



**Generał Władysław Anders
(1892–1970)**



Generał Anders był zdolnym, ambitnym, dzielnym i sprawnym dowódcą – taktycznego raczej niż operacyjnego szczebla dowodzenia. Jakkolwiek cechował go typowy dla kawalerzysty temperament, który nie zawsze sprzyjał trafnej ocenie sytuacji – czy to wojskowej pod względem operacyjnym czy politycznej – nie podlega dyskusji, że był szczerym i gorącym patriotą, symbolem niezłomnej walki o wolność Polski. Jako dowódca Armii Polskiej w ZSRR, złożonej z więźniów i zesańców, których szczęśliwie wyprowadził z Sowietów, zwycięski dowódca 2. Korpusu we Włoszech, wreszcie przywódca polskiego uchodźstwa, trwale zapisał się w dziejach ojczystych.



Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski, ppłk Henry Szymański (amerykański oficer łącznikowy przy 2. Korpusie) i gen. Władysław Anders, Bernardino (Włochy), 30 VII 1944 r.



Generał Anders wśród ruin klasztoru Monte Cassino, maj 1944 r.

Nie było podczas II wojny światowej polskiego generała, który mógłby równać się z Władysławem Andersem, jeśli chodzi o szczęście i sławę wojenną. Nie było też w przeszło dwuwiekowej historii orderu *Virtuti Militari* żołnierza, który – tak jak gen. Anders – zostałby odznaczony czterema spośród pięciu klas tego najzaszczytniejszego znaku wojskowego.

Żołnierze gen. Andersa darzyli go miłością, uratował ich bowiem z sowieckiej niewoli. Po wojnie nie mógł wrócić do ojczyzny; stał się jednym z głównych przywódców emigracji.

Należy też od razu dopowiedzieć, że żaden z polskich wojskowych i przywódców na emigracji nie był tak szkalowany i z taką zaciekłością zwalczany przez komunistów jak Władysław Anders, czego dobitnym przykładem była uchwała rządu z 1946 r. pozbawiająca generała polskiego obywatelstwa. Przez cały okres istnienia PRL, gen. Anders był przedstawiany jako reakcjonista, wróg władzy ludowej i Związku Radzieckiego. Jeszcze w 1984 r. premier PRL, gen. Wojciech Jaruzelski, podczas oficjalnej wizyty na cmentarzu Monte Cassino ostentacyjnie ominął jego grób.

Generał Anders powiedział swoim żołnierzom: „Do Polski wolnej dojdziemy, może nie wszyscy, ale dojdziemy”. Sam nie doszedł.

Zmarł 12 maja 1970 r. – w 26. rocznicę rozpoczęcia bitwy o Monte Cassino i 35. rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Część jego podkomendnych doczekała się jednak wolnej Polski. Jednym z nich był ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, który wspominał ostatnie pożegnanie gen. Andersa: „Jego pogrzeb na polskim cmentarzu wojennym na zboczach Monte Cassino był prawdziwą międzynarodową manifestacją solidarności z polskim dążeniem do odzyskania niepodległości ojczyzny”.

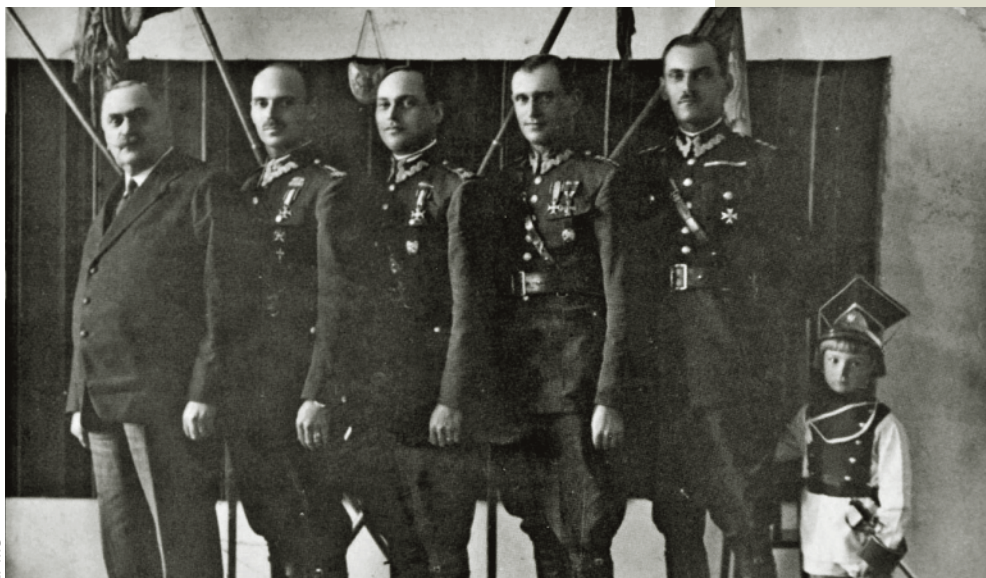
I chociaż w 2006 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie ogłoszenia roku 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa, jego postać wciąż jest okryta nimbem pewnej tajemniczości i znana dość powierzchownie. W powszechnej świadomości Polaków gen. Władysław Anders to właściwie wyłącznie dowódca zwycięskiego 2. Korpusu w bitwie o Monte Cassino.

Młodość (do 1918 r.)

Władysław Anders urodził się 11 sierpnia 1892 r. w majątku Krośnice w powiecie kutnowskim, gdzie jego ojciec, Albert Anders, był administratorem majątku. Andersowie wywodzili się ze spolonizowanej rodziny pochodzenia niemiecko-szwedzko-węgierskiego i byli wyznania ewangelicko-augsburskiego. Władysław miał trzech młodszych braci, którzy jak on zostali oficerami Wojska Polskiego; wszyscy zostali odznaczeni za męstwo orderem *Virtuti Militari*, a w 1945 r. służyli pod dowództwem brata w 2. Korpusie we Włoszech.

W latach 1903–1910 Władysław uczył się w szkole realnej w Warszawie, gdzie zdał egzaminy maturalne. Jako poddany rosyjski był zobowiązany do odbycia służby wojskowej w carskiej armii, która dla maturzystów – tzw. jednorocznych ochotników – była skrócona do dwunastu miesięcy (inni służyli od trzech do sześciu lat).

Od września 1910 r. służył w 3. Noworosyjskim Pułku Dragunów, w którym awansował do stopnia kaprała. Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu został chorążym. W listopadzie 1911 r. przeszedł do rezerwy i jeszcze w tym samym roku rozpoczął studia na wydziale mechanicznym politechniki w Rydze.



IPMS

Młodzięńczy okres życia Władysława Andersa scharakteryzował gen. Stanisław Kopański: „Cechą jego dzieciństwa i wczesnej młodości w średniej szkole i w wyższej oraz w służbie wojskowej przedwojennej w wojsku rosyjskim była siła i sprawność fizyczna oraz bujny temperament. W szkole średniej wzbudzały one szacunek kolegów, a na studiach na politechnice w Rydze nawet pewną obawę przed tym wybitnym fechtmistą. W pułku kawalerii rosyjskiej w Kownie w 1910–1911 roku uchodził za doskonałego żołnierza. W tych czasach był świetnym tancerzem na zabawach młodzieży polskiej Kowna i Rygi”.

Kiedy w lipcu 1914 r. wybuchła I wojna światowa, chor. Anders został zmobilizowany i od września tego roku służył w 3. Pułku Dragonów, z którym – jak sam wspominał – „przewędrował wzdłuż całej linii frontu od Bałtyku po Morze Czarne. Bitwy, szarże kawaleryjskie, wypadki w błotach pińskich, rany, blaski i nędze życia żołnierskiego”. Podczas tych wszystkich akcji Anders wykazał się niepospolitym męstwem, co zaowocowało najwyższymi rosyjskimi odznaczeniami, łącznie z najważniejszym Orderem św. Jerzego. To najbardziej cenione w carskiej armii odznaczenie otrzymał za nocny wypad na tyły frontu niemieckiego w końcu października 1915 r. Podczas tej akcji ppor. Anders na czele oddziału złożonego z przeszło 140 ochotników przeszedł przez bagna, ominął nieprzyjacielskie posterunki i niepostrzeżenie przeniknął na tyły niemieckie, po czym zaatakował dwór Kuchacze na Polesiu,

Albert Anders z synami i wnukiem. Od lewej stoją za ojcem: Władysław, Karol, Jerzy, Tadeusz i syn Władysława – Jerzy, ok. 1931 r.

Władysław Anders
jako absolwent
szkoły podchorążych
armii rosyjskiej,
maj 1912 r.



IPMS

w którym stacjonował niemiecki sztab, a we wsi – batalion piechoty. W nagłym ataku granatami, bagnietami i kolbami zabito ok. 300 Niemców, a 60 żołnierzy i dwóch oficerów wzięto do niewoli. Później w trakcie przebijania się do własnych linii także oni zostali uśmierceni przez żołnierzy ściganych przez zaalarmowanych Niemców. Takie były okrutne realia wojny. Anders, pomimo postrzału w piętę, wyprowadził większość swoich żołnierzy z okrążenia. Dopiero wówczas pozwolił opatrzyć ranę.

Na przełomie lat 1916 i 1917 odbył skrócony wojenny kurs Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, dzięki czemu dołączył do bardzo nielicznej grupy Polaków służących w armii rosyjskiej i mających wyższe wykształcenie wojskowe. Po ukończeniu akademii został szefem sztabu 7. Dywizji Strzelców w Dobrudży nad Morzem Czarnym.

Tymczasem wyczerpane wojną i targane wewnętrznymi problemami Imperium Rosyjskie chyliło się ku upadkowi. W 1917 r. wstrząsnęły nim rewolucje, najpierw lutowa, a później bolszewicka październikowa. Jeszcze zanim do nich doszło, zaczęto formować w Rosji polskie oddziały, które miały walczyć po stronie aliantów, u boku Rosji, przeciw państwu centralnym. Do tworzonych oddziałów garnęli się Polacy rozproszeni w rosyjskiej armii. Powstał wówczas I Korpus na Białorusi (najliczniejszy) oraz Korpusy II i III na Ukrainie. Władysław Anders znalazł się w szeregach I Korpusu, początkowo w I. Pułku Ułanów, a później w I. Dywizji Strzelców. Został w niej szefem sztabu. W tym czasie I Korpus pod dowództwem gen. Stanisława Dowbór-Muśnickiego bił się z bolszewikami. W maju i czerwcu 1918 r. I Korpus został rozwiązany, a jego żołnierze odesłani do kraju, przy czym większość kadry, m.in. Anders, udała się do Warszawy. Wkrótce grupa ta odegrała znaczącą rolę w przełomowym momencie odzyskiwania niepodległości.

W Polsce niepodległej

11 listopada 1918 r. nastąpiło zawieszenie broni na froncie zachodnim, tym samym I wojna światowa dobiegła końca. Odrodziło się państwo polskie, na którego czele stanął Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz odradzającej się siły zbrojnej. Państwo to jednak nie miało określonych granic. Musiano się o nie bić niemal od zarania niepodległości. Wkrótce też wybuchło powstanie w Wielkopolsce, którego celem było złączenie tej prowincji z resztą Polski. Ponieważ powstańcy, wywodzący się z byłej armii pruskiej, mieli nieliczną kadrę oficerską, skierowano im do pomocy z Warszawy oficerów byłego I Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, który został dowódcą wojsk wielkopolskich. Funkcję szefa sztabu, już jako podpułkownikowi, powierzono Władysławowi

Andersowi. Powstanie wielkopolskie, w przeciwieństwie do większości polskich zrywów wywoleńczych, zakończyło się militarnym powodzeniem. Z wojsk powstańczych utworzono wkrótce regularną armię, tzw. Wojsko Wielkopolskie, które w szczytowym okresie swego istnienia (w czerwcu 1919 r.) liczyło przeszło 100 tys. żołnierzy. Niemalą zastęgę dla zwycięstwa miał głównodowodzący i szef Sztabu Dowództwa Głównego ppłk Anders.

W kwietniu 1919 r. ppłk Anders objął dowództwo I. Pułku Ułanów Wielkopolskich (późniejszego 15. Pułku Ułanów Poznańskich), na którego czele wkrótce wyruszył na wojnę z bolszewicką Rosją. Walczył na Froncie Litewsko-Białoruskim, odnosząc wiele sukcesów, m.in. jako pierwszy wkroczył do Mińska (9 sierpnia 1919 r.). Bił się następnie nad Berezyną, a także przeprowadził udany wypad na Żłobin nad Dnieprem (marzec 1920 r.). Co ciekawe, jego działanie w tamtym czasie nie ograniczało się jedynie do dowodzenia pułkiem kawalerii. 10 maja 1920 r. jako obserwator i bombardier wziął np. udział w locie bojowym. Wykonując zadanie, natrafił akurat na moment walki własnej piechoty z nieprzyjacielskimi samochodami pancernymi. Wówczas Anders, mimo silnego ostrzału samolotu, nakazał pilotowi zniżyć maszynę i z wysokości 25 m celnie zrzucił bombę, która zniszczyła „pancerkę”, co umożliwiło dalszą akcję.

Wobec przełamania frontu latem 1920 r. i rozpoczęcia ofensywy Michaiła Tuchaczewskiego nastąpił odwrót wojsk polskich, który trwał do połowy sierpnia, gdy pod Warszawą bolszewików zatrzymano i pobito. Podpułkownik Anders brał udział w walkach odwrotowych, skutecznie opóźniając Rosjan, lecz w samej bitwie warszawskiej nie wziął już udziału, 29 lipca został bowiem ciężko ranny. Była to już czwarta jego wojenna rana. Do pułku wrócił jesienią 1920 r. Za męstwo i skuteczne dowodzenie podczas walk z bolszewikami został odznaczony orderem *Virtuti Militari* i czterokrotnie Krzyżem *Walecznych*. Co ważne, również jego 15. Pułk Ułanów – jako zbiorowość – otrzymał na sztandar order *Virtuti Militari*. Było to wielkie wyróżnienie, z czterdziestu polskich pułków kawalerii order ten otrzymało tylko pięć. Dekoracji dokonał 22 kwietnia 1921 r. osobiście Marszałek Józef Piłsudski.

W tym roku w październiku ppłk Anders został odkomenderowany do Szkoły Sztabu Generalnego we Francji. „Wiele zawdzięczam tej wielkiej szkole, a spędzone tam dwa lata zaliczam do najmiłszych w życiu” – wspominał. Do Polski wrócił w końcu 1923 r.



W 1924 r. awansował do stopnia pułkownika i został szefem sztabu Generalnego Inspektora Kawalerii gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego.

Podczas przewrotu majowego Józefa Piłsudskiego w 1926 r. opowiedział się po stronie rządu i prezydenta. Mimo to po zwycięstwie Marszałka płk. Andersa nie spotkały żadne szykany i wkrótce został mianowany dowódcą II Samodzielnej Brygady Kawalerii w Równem. Świadczyło to o wysokiej ocenie jego kwalifikacji, a także o samym Piłsudskim – dalekim od rewanżyzmu. Po czterech latach Anders został dowódcą Kresowej Brygady Kawalerii w Brodach, a w 1937 r. Nowogródzkiej Brygady Kawalerii w Baranowiczach. Trzy lata wcześniej awansowano go do stopnia generała brygady. Dzięki wieloletniej służbie w kresowych garnizonach miał okazję poznać dobrze te ziemie.

Genili go zarówno przełożeni, jak i młodszy oficerowie. Inspektor armii gen. dyw. Tadeusz Piskor w wystawionej w końcu 1938 r. Andersowi opinii pisał: „Wyszkolenie taktyczne w zakresie dowodzenia W[ielką] J[ednostką] kaw[alerii] i **piechoty – całkowicie i dobrze opanowane**. W szkoleniu metodyczny i wymagający.

Władysław Anders
po awansie na generała
(siedzi trzeci od lewej,
obok Marszałka
Piłsudskiego),
Wilno, 1934 r.



IPMS

Generał Anders
na Polach Mokotowskich,
druga połowa lat
trzydziestych XX w.

Orientacja szybka, **decyzja realna**. [...] Ma warunki dla dowodzenia dywizją piechoty, przez dowodzenie którą winien przejść – jeśli ma być użyty na wyższym szczeblu” [wyróżnienie w oryginale]. Wysoko cenił też gen. Andersa płk Stefan Rowecki, późniejszy legendarny dowódca AK, który wiosną 1939 r. widział go na stanowisku dowódcy dywizji kawalerii czy nawet korpusu kawalerii.

Władysław Anders był znakomitym kawalerzystą nie tylko w wojsku. W 1932 r. przewodził polskiej ekipie jeździeckiej, która podczas Pucharu Narodów w Nicei zdobyła cztery pierwsze nagrody. Zwyciężał też w wielu innych konkursach jeździeckich. Miał własne stadniny.

W 1939 r. nad Europą zawisły czarne chmury i stało się jasne, że wojna jest bardzo realna. Nowogródzka Brygada Kawalerii gen. Andersa, wraz z kilkoma innymi Wielkimi Jednostkami IX Okręgu Korpusu, została zmobilizowana już z końcem marca 1939 r. i wysłana nad granicę Polski z Prusami Wschodnimi.

Kampania polska 1939 r. i sowieckie więzienia

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zastał gen. Andersa w Lidzbarku. Początkowo jego brygada, wchodząca w skład słabej Armii „Modlin” i zajmująca odcinek na lewym skrzydle armii, toczyła z powodzeniem walki ostonowe na granicy z niemieckimi Prusami Wschodnimi. Nocą z 3 na 4 września z powodu ogólnego pogorszenia sytuacji na froncie Nowogródzka Brygada Kawalerii rozpoczęła odwrót z zadaniem przejścia na lewy brzeg Wisły w Płocku. W ciągu dnia podczas jazdy samochodem gen. Anders został ranny odłamkiem bomby lotniczej w krzyż i na chwilę stracił władzę w nogach. Na szczęście paraliż wkrótce minął i po założeniu gipsowego opatrunku mógł nadal dowodzić.

W następnych dniach przeszedł z brygadą przez Puszcę Kampinoską w rejon na południe od Warszawy. 10 września został podporządkowany dowódcy Armii „Warszawa”, gen. dyw. Juliuszowi Rómmłowi i otrzymał dowództwo grupy operacyjnej kawalerii m.in. w składzie Nowogródzkiej i Wołyńskiej BK z zadaniem obrony Wisły na południe od Warszawy. Tymczasem pierścień wojsk niemieckich wokół stolicy zacieśniał się coraz bardziej. W tej sytuacji grupa Andersa, by chronić Warszawę od południa i wschodu, otrzymała rozkaz natarcia na zajęty przez Niemców Mińsk Mazowiecki. Rozpoczęta 13 września akcja zakończyła się jedynie częściowym powodzeniem. Jeszcze w trakcie walk Anders otrzymał rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela i marszu na południe w rejon Lublina, gdzie jego oddziały miały wejść w skład odwodu Naczelnego Wodza. Wiązało się to z zamiarem polskiego Naczelnego Dowództwa skoncentrowania wszystkich zdolnych jeszcze do walki jednostek w południowo-wschodniej części Polski na tzw. przedmościu (przyczółku) rumuńskim. Planowano bronić się tam, czekając na zapowiedzianą ofensywę aliantów na Zachodzie, która zmieniłaby losy wojny. Koncepcja ta upadła wraz z agresją sowiecką 17 września 1939 r.

W tym czasie Anders przebywał jeszcze na Lubelszczyźnie. Nie mając nikąd dalszych rozkazów, postanowił kontynuować marsz na południe, w rejon Lwowa, by połączyć się z walczącymi tam wojskami gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Po drodze

toczono boje z Niemcami próbującymi zagrozić Polakom drogę. 22 września Nowogródzka BK przebiła się pod Krasnobrodem na południe. Wówczas grupa gen. Sosnkowskiego była już rozwiązana, a Lwów skapitulował przed Sowietami. Wobec tego gen. Anders postanowił przedzierać się na Węgry. Klucząc między oddziałami niemieckimi i sowieckimi, stoczył z tymi ostatnimi 27 września ciężki bój pod Wolą Sudkowską (na północ od Sambora). Gdy wystrzelano resztkę amunicji, generał rozwiązał oddziały i polecił drobnymi grupkami przedzierać się ku granicy. Sam z kilkunastoma jeźdźcami minął Sambor, Turkę i dwa dni później, ok. 30 km od zbawczej granicy, stoczył ostatnią potyczkę, tym razem z oddziałem sowieckiej piechoty wspomaganą przez ukraińską milicję. Podczas walki został dwukrotnie ranny. Dalszy marsz był niemożliwy i nazajutrz Anders poddał się i trafił do niewoli.

Przewieziono go pod strażą do szpitala we Lwowie. W grudniu Sowieci, znając przeszłość bojową Andersa w armii carskiej, namawiali go do wstąpienia do Armii Czerwonej. Generał stanowczo odrzucił tę propozycję i wówczas zmieniono mu statut jeńca wojennego na więźnia cywilnego i umieszczono w lwowskim więzieniu Brygidki. Przy 30 stopniach mrozu przetrzymywano go w nieopalanej celi z oknem bez szyb, jedynie w letnim drelichu; głodzono go, biło i kopano. W tych warunkach niezagojone rany zaczęły ropieć i natychmiast zamarzać. Anders był przekonany, że przeżyje najwyżej dwa tygodnie.

Niespodziewanie po przeszło dwóch miesiącach (29 lutego 1940 r.) został zabrany ze Lwowa i przewieziony do Moskwy. Tu warunki znacznie się poprawiły, choć przez kilka miesięcy był więziony w pojedynczej celi i zupełnie odizolowany od świata zewnętrznego. We wrześniu 1940 r. przeniesiono go do wspólnej celi, gdzie spotkał wielu Polaków. Niewola stała się łżejsza. Na Łubiance był więziony do sierpnia 1941 r.

Na czele Armii Polskiej w ZSRR i na Bliskim Wschodzie

Tymczasem 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały ZSRR, tym samym dotychczasowi sojusznicy znaleźli się po przeciwnych stronach, co było korzystne dla Polski. Wkrótce rozpoczęły się rozmowy rezydującego w Londynie rządu polskiego z Sowietami, co zaowocowało podpisaniem 30 lipca 1941 r. tzw. układu Sikorski–Majski. Na mocy tego porozumienia Sowietci udzielili „amnestii” rzeszom Polaków aresztowanych i wywiezionych w głąb ZSRR, z których miała zostać utworzona Armia Polska, powołana do wspólnej z Armią Czerwoną walki z Niemcami.

Generałowie Michał Tokarzewski-Karaszewicz, Władysław Anders i Mieczysław Boruta-Spiechowicz, w drugim rządzie gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko i płk Leopold Okulicki w ZSRR, 1941 r.



IPMS

Na dowódcę polskiej armii premier i Naczelny Wódz gen. broni Władysław Sikorski wyznaczył 10 sierpnia Władysława Andersa, którego dzień później awansował do stopnia generała dywizji. Niebawem do ośrodków formowania polskiego wojska zaczęły docierać ze wszystkich stron sowieckiego imperium tysiące



wynędzniałych ludzi. Z czasem powstała z nich armia będąca fenomenem w dziejach II wojny światowej, utworzono ją bowiem z byłych więźniów i łagierników. Od początku jej tworzenia zaczęły piętrzyć się trudności, przede wszystkim kadrowe – brakowało oficerów, których przeszło rok wcześniej Sowieci zgładzili w Katyniu i innych miejscach zbrodni, o czym jednak Polacy dowiedzieli się później.

Choć armia nie została w pełni zorganizowana, Sowieci żądali wysłania jej na front. Sugerowali, że jedna dywizja nadaje się już do walki. Generał Anders kategorycznie się temu sprzeciwił, argumentując, że spowoduje to wytracenie Polaków bez spodziewanych korzyści. Twierdził, że do walki będzie mógł przystąpić całą armią, a nie jej częściami. Wobec wstrzymania przez Rosjan dostaw racji żywnościowych w marcu 1942 r. nastąpiła ewakuacja części wojska (z przeznaczeniem uzupełnienia polskich oddziałów na Bliskim Wschodzie i w Wielkiej Brytanii) i uchodźców cywilnych. Wyjechały wtedy niemal 44 tys. osób, w tym ok. 5 tys. młodzieży i dzieci. Ewakuacja ta uratowała życie tysiącom ludzi. Po jej zakończeniu armia gen. Andersa w ZSRR liczyła blisko 41 tys. żołnierzy w trzech dywizjach piechoty i różnych ośrodkach, wciąż jednak brakowało jej uzbrojenia.



General Anders z dziećmi uratowanymi z Rosji, 1942 r.

Latem 1942 r. państwa osi Rzym–Berlin–Tokio były u szczytu powodzenia w II wojnie światowej. Wojska niemieckie zagrażały sowieckiemu Kaukazowi i brytyjskiemu Bliskiemu Wschodowi, Japończycy Indiom i Australii. W tej sytuacji Brytyjczycy, wobec szczupłości własnych sił, zaproponowali przesunięcie armii gen. Andersa z ZSRR do kontrolowanego przez siebie Iraku, by broniła tamtejszych złóż ropy naftowej, koniecznej do prowadzenia wojny. Stalin wyraził zgodę i gen. Anders skwapliwie skorzystał z możliwości uratowania reszty swoich wojsk. Druga ewakuacja, przeprowadzona w sierpniu 1942 r., objęła ok. 70 tys. osób, w tym 25,5 tys. cywilów, wśród których było 9,6 tys. dzieci. Z rozkazu gen. Andersa powstały w Iranie miasteczka namiotowe dla ludności cywilnej z sierocińcami, szkołami i domami opieki. Później w Iraku, Palestynie i Egipcie powstało wiele gimnazjów i liceów, szkół junaków i junaczek oraz internatów.

Z połączenia oddziałów ewakuowanych z ZSRR i przebywających już na Bliskim Wschodzie (ich trzon stanowiła wstawiona obroną Tobruku Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich) została utworzona w Iraku Armia Polska na Wschodzie pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Kolejne miesiące upłynęły na szkoleniu i scalaniu jednostek. W grudniu 1942 r. gen. Anders

DZIEJE 2^{GO} KORPUSU...



INACZEJ!

M. Kuczyński, Dzieje 2-go Korpusu... inaczej!, Birmingham 1969

„EXODUS. przejście przez Morze Kaspjskie...”, rysunek Mieczysława Kuczyńskiego z 1945 r.

napisał dramatyczny list do gen. Sikorskiego: „Cały świat czuje, że Niemcy będą pobite, ale mamy w sercach straszliwy niepokój, bo czujemy, że zwycięstwo bolszewii to śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski. [...] Jest dla nas jasne, że Sowiety nas oszukały, i to musi być wszędzie powiedziane”.

Wiosną 1943 r. Niemcy ujawnili w Katyniu pod Smoleńskiem masowe groby polskich oficerów (których gen. Anders w okresie formowania Armii bezskutecznie poszukiwał) wymordowanych trzy lata wcześniej przez NKWD. Sowioci natychmiast zaprzeczyli, że odpowiadają za zbrodnię, a winą za masakrę obarczyli Niemców, nadto – pod pretekstem uprawiania przez Polaków „gebelsowskiej propagandy” – zerwali stosunki dyplomatyczne z polskim rządem. Dla gen. Andersa i jego podkomendnych nie było najmniejszej wątpliwości, kto dokonał zbrodni. Dzięki apelom gen. Andersa, który przekonywał, że sprawa polska zostanie sprawiedliwie i honorowo załatwiona po zakończeniu wojny – w co sam wierzył – a w czasie jej trwania obowiązkiem Polaków jest walka u boku aliantów aż do zupełnego pokonania Niemiec, udało się opanować wśród żołnierzy nastroje zwątpienia i rozpacz.

Kolejnym ciosem dla Armii Polskiej na Wschodzie była śmierć premiera i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego, który zginął w katastrofie samolotu w Gibraltarze, wracając do Londynu z inspekcji armii gen. Andersa.

Pewnym pocieszeniem w tych ciężkich dniach było mianowanie przez prezydenta RP nowym Naczelnym Wodzem gen. Kazimierza Sosnkowskiego, darzonego przez gen. Andersa i ogół żołnierzy wielkim szacunkiem, jako dobrego dowódcę i bezkompromisowego strażnika sprawy polskiej.

Jesienią 1943 r. gen. Sosnkowski przeprowadził inspekcję Armii Polskiej na Wschodzie i wyłonionego z niej 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Andersa. W rozkazie do wojsk Naczelny Wódz wyjawiał wówczas przeznaczenie Korpusu: „Pomaszerujecie szlakiem znanym dobrze z dziejów ojczystych – z ziemi włoskiej do polskiej”.

Dowódca 2. Korpusu Polskiego we Włoszech

Na przełomie lat 1943 i 1944 polski 2. Korpus został przetransportowany z Egiptu do portów w południowych Włoszech. Po wyładunku wyruszył na front, wszedł w skład brytyjskiej 8. Armii gen. Oliviera Leese'a, która wraz z amerykańską 5. Armią tworzyła 15. Grupę Armii dowodzoną przez brytyjskiego gen. Harolda Alexandra. Ogółem 2. Korpus Polski liczył ponad 48 tys. żołnierzy, w tym 3 tys. oficerów.

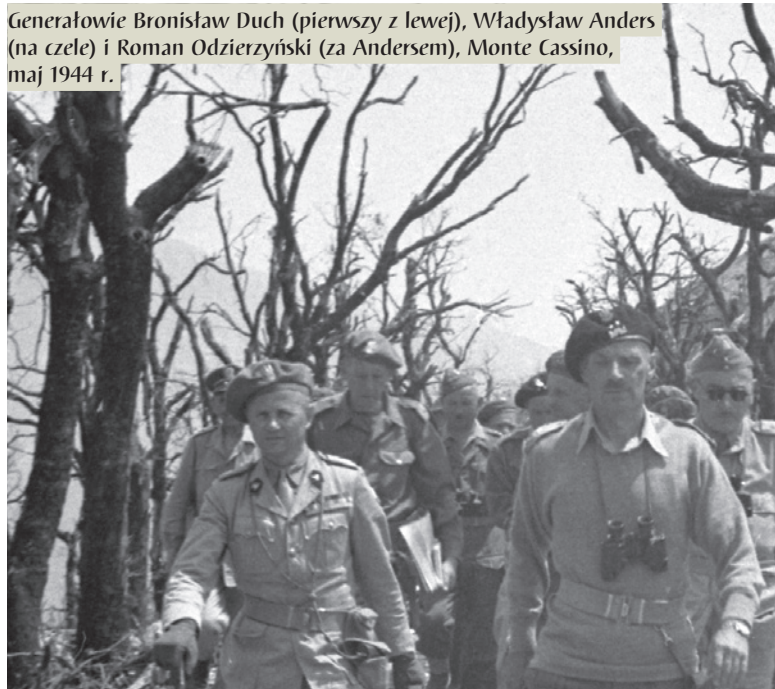
Zaprawę bojową Polacy przeszli podczas walk obronnych nad rzeką Sangro, już w marcu 1944 r. zapadła jednak decyzja o użyciu 2. Korpusu do działań przełamujących w planowanej czwartej bitwie o Monte Cassino. Przed atakiem gen. Anders wydał rozkaz do żołnierzy 2. Korpusu: „Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad naszym odwiecznym wrogiem. Obok nas walczyć będą dywizje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie, walczyć będą Francuzi, Włosi oraz dywizje hinduskie. Zadanie, które nam przypadło, rozstawi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu [...]. Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: »Bóg, honor i ojczyzna«”. Później jeszcze dodał: „Walcząc o Monte Cassino, walczyście o Polskę. Niech lew zamieszka w waszych sercach”.



Polska flaga na Monte Cassino, maj 1944 r.

Atak rozpoczął się o zmroku 11 maja 1944 r. Przeciwnik, którym były elitarne niemieckie oddziały górskie i spadochronowe, miał doskonale wystrzelaną artylerię i ukryte stanowiska piechoty. Dlatego też po walkach trwających całą noc i do południa 12 maja nastąpił kryzys, a polskie oddziały zostały odparte. Dopiero drugie natarcie rozpoczęte 17 maja zakończyło się powodzeniem i 18 maja 1944 r. na ruinach klasztoru Monte Cassino, opuszczonego wcześniej przez Niemców, załopotała polska flaga narodowa. Również pozostałe alianckie dywizje, atakujące na skrzydłach polskiego korpusu, odniosły sukces i droga do Rzymu została otwarta.

Generałowie Bronisław Duch (pierwszy z lewej), Władysław Anders (na czele) i Roman Odzierżyński (za Andersem), Monte Cassino, maj 1944 r.





Fot. Felicjan Maliniak, IPMS/zbiory Ośrodka KARTA

Postawę żołnierzy polskich pod Monte Cassino bardzo wysoko ocenili sojusznicy. Dowódca 15. Grupy Armii gen. Alexander, dekorując po bitwie gen. Andersa Orderem Łaźni, powiedział: „Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedy zdobyliście tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia [...]. Żołnierze 2. Korpusu Polskiego! Jeżeli mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków”.

W następnych działaniach 2. Korpus pod dowództwem gen. Andersa wziął udział w tzw. kampanii adriatyckiej, której punktem kulminacyjnym była zwycięska bitwa o Ankonę w lipcu 1944 r.



Fot. Felicjan Maliniak, IPMS/zbiory Ośrodka KARTA

Generał Anders składa gratulacje zdobywcy wzgórza 593 i ruin klasztoru – dowódcy 2. Brygady Strzelców Karpackich, płk. Romanowi Szymańskiemu, Monte Cassino, maj 1944 r.



Fot. Felician Maliniek, IPWSzbiory Ośrodka KARTA

Tymczasem w trzeciej dekadzie lipca 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na Lubelszczyznę i parła w kierunku Warszawy. W tej sytuacji dowództwo AK zdecydowało 31 lipca o rozpoczęciu otwartej walki z Niemcami w Warszawie i następnego dnia wybuchło powstanie.

Generał Anders podzielał pogląd Naczelnego Wodza, że zryw ten nie przyczyni się do nawiązania stosunków z ZSRR (na co liczyła Komenda Główna AK i premier Stanisław Mikołajczyk). W depeszy do gen. Sosnkowskiego z 11 sierpnia 1944 r. gen. Anders określał decyzję dowódcy AK jako tragiczną i powziętą mimo wyraźnego zakazu Naczelnego Wodza (kilka lat później Anders niestety dotoczył do osób obwiniających Sosnkowskiego o rzekome pośrednie doprowadzenie do powstania, m.in. przez niewydanie wyraźnego rozkazu zabraniającego zrywu).

Po wielu latach, odnosząc się do powstania warszawskiego, gen. Anders powiedział: „Począwszy od carskiej podchorążówki kawalerii, a skończywszy na francuskiej Wyższej Szkole Wojennej, uczono mnie, iż akcję bez nadziei zwycięstwa trzeba odwołać. Nie należy podejmować takich akcji, które nie mają szans powodzenia. Stosuje się to szczególnie w wypadkach, kiedy duża liczba osób cywilnych może być wciągnięta w taką akcję. Gdyby nawet udało się wyrzucić Niemców z Warszawy, co w sprzyjających warunkach może i było wykonalne, to co dalej? Walczyć z Sowietami bez żadnych szans zwycięstwa?”

Po heroicznej walce Warszawa skapitulowała przed Niemcami. Zbiegło się to w czasie z odwołaniem Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego, zdymisjonowanego pod presją Stalina, Chur-



chilla i, niestety, własnego rządu za to, że wytknął aliantom niedotrzymanie sojuszu i oddanie Polski Sowiecom. Jeszcze zanim kryzys narósł, gen. Anders nie poparł zdecydowanie gen. Sosnkowskiego i w sporze najwyższych władz państwowych (rząd kontra prezydent i Naczelny Wódz) zajął pozycję neutralną. Liczył, iż sam zostanie Naczelnym Wodzem. Mimo to prezydent Raczkiewicz nowym Naczelnym Wodzem mianował gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, dowódcę AK, o którym z góry było wiadomo, że po upadku powstania pójdzie do niemieckiej niewoli. W wyniku tej niefortunnej decyzji Polskie Siły Zbrojne zostały bez dowódcy.

W lutym 1945 r. potwierdziły się najczarniejsze przypuszczenia Polaków. Podczas konferencji tzw. wielkiej trójki – Churchilla, Stalina i Roosevelta – w Jałcie na Krymie zdecydowano o oddaniu połowy Polski Rosji (z Wilnem, Lwowem i Kresami Wschodnimi, z których pochodziła większość żołnierzy gen. Andersa) oraz uznano komunistyczne władze Polski, dopiero co przeniesione z Lublina do zburzonej Warszawy. Postanowienia jałtańskie były sprzeczne z oświadczeniem podpisanym przez Roosevelta i Churchilla 14 sierpnia 1941 r., tzw. Kartą Atlantyczną, w którym gwarantowano zasady suwerenności narodów, z czego obaj sygnatariusze byli bardzo dumni.

Generał Władysław Anders przed audiencją u papieża Piusa XII. Obok generała stoją: biskup połowy WP Józef Gawlina i ambasador RP w Watykanie Kazimierz Papée, 1944 r.



Zbiory Jerzego Kirszaka

*Alianccy generałowie,
od lewej: Władysław Anders,
Harold Alexander (brytyjski
dowódca wojsk alianckich
we Włoszech), Kazimierz
Sosnkowski i Jacob Devers
(dowódca sił zbrojnych USA
we Włoszech),
Rzym, 1 VIII 1944 r.*

Wśród żołnierzy 2. Korpusu ponownie zapanowała rozpacz, poczuli się oszukani. Generał musiał znów użyć swego autorytetu, żeby przywrócić wojsku wiarę, że walka z Niemcami musi trwać do ich ostatecznego pokonania, a Polakom nie wolno porzucić sojuszników, choć ci są niewdzięczni i wiarołomni. Przekonywał, że nie wiadomo, co przyniesie jutro, być może Zachód na skutek kolejnych agresji Rosji wreszcie się ocknie i we własnej obronie stanie do otwartego konfliktu z Sowietami. Przy takim scenariuszu pozycja Polaków, jeśli wcześniej opuściliby sojuszników, byłaby znacznie słabsza. Rozmowanie takie wydawało się przekonujące.

Wkrótce po krymskiej konferencji prezydent RP mianował gen. Andersa pełniącym obowiązki Naczelnego Wodza, licząc, że być może dobre stosunki Andersa z Anglikami przyczynią się do zmiany ich stanowiska wobec Polski i twardszej postawy wobec Stalina. W Londynie Anders odbył rozmowę z Churchillem. Na zarzuty generała wzburzony brytyjski premier odpowiedział: „Może pan zabrać swoje dywizje. Mamy dość wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy”, na co Anders odpowiedział: „Nie mówił pan tego przez ostatnie kilka lat”. Mimo takiej postawy Brytyjczyków Polacy dochowali wierności sojusznikowi i jeszcze wiosną 2. Korpus wziął udział w ostatniej ofensywie aliantów we Włoszech, kończąc swój szlak bojowy zdobyciem Bolonii w kwietniu 1945 r.

Niecałą dekadę później gen. Anders tak argumentował swoją pojałtańską decyzję: „Pierwszym odruchem było zaprzestać walki, bo nie ma o co się bić, skoro Polska spod jednej okupacji przechodzi pod drugą. Jednakże po zastanowieniu się zdecydowałem, że bijemy się nadal. Należało patrzeć nieco dalej w przyszłość, patrzeć na to, ażeby Polska nie przestawała istnieć w umysłach na Zachodzie. Ażebyśmy nie dali się wytrącić z szeregów aliantów. Rozumieliśmy, że jedynie po zwycięstwie mocarstw zachodnich w przyszłości nad Rosją możemy odzyskać wolną Polskę”.

Powojenna emigracja

8 maja 1945 r. zakończyła się II wojna światowa w Europie. „Był to wielki dzień w historii świata – pisał gen. Anders – i wielka ulga dla milionów ludzi. My, Polacy, niestety, nie mogliśmy brać udziału w powszechnym entuzjazmie tej chwili. [...] Zwycięstwo, do którego przyczyniliśmy się tak wielką ilością przelanej krwi i tyloletnią męką narodu polskiego, nie było naszym udziałem”. Trzy tygodnie później gen. Anders zdał obowiązki Naczelnego Wodza przybytemu z niewoli do Londynu gen. Komorowskiemu i wrócił do Włoch na dawne stanowisko dowódcy 2. Korpusu.

Wkrótce też, w lipcu 1945 r., legalny rząd RP rezydujący na uchodźstwie w Londynie przestał być uznawany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie nie zostały jeszcze wtedy rozwiązane i Anglicy nadal łożyli na ich utrzymanie i wypłacali żołnierzom żołd. Ponadto wojsko to wciąż się rozbudowywało, wchłaniając tysiące Polaków: byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, jeńców wojennych 1939 r. i powstania warszawskiego, przymusowych robotników wywiezionych do Niemiec i uciekinierów z rządzonej przez komunistów Polski. Wkrótce też PSZ przekroczyły 200 tys. żołnierzy. Niosło to pewną nadzieję, wydawało się, że może nie wszystko jest jeszcze stracone. Już w maju 1946 r. jednak ogłoszono demobilizację 2. Korpusu i zapowiedziano wyjazd jego żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii. Polakom pozostawiono alternatywę: albo powrót do Polski rządzonej przez komunistów, albo pozostanie na Zachodzie. Pierwszy wariant wybrała mniej więcej połowa żołnierzy PSZ, w zdecydowanej większości decydując się na ten



Generał Anders z żoną Renatą Anders, córką Anną Marią, pierwsza połowa lat pięćdziesiątych XX w.

Generał Anders z żoną i córką w siedzibie Radia Wolna Europa w Monachium, po lewej stronie generała siedzą Jan Nowak-Jeziorański z żoną, lata pięćdziesiąte XX w.

krok, by połączyć się z pozostawionymi w kraju rodzinami. Wielu z nich aresztowano, gdy tylko wrócili do Polski, a wszyscy stali się obywatelami drugiej kategorii i jako „byli andersowcy” podlegali różnym szykanom. Ich wojenne zasługi marginalizowano, kpiono też z nich, jako tych, którzy czekali, aż zjawi się Anders na białym koniu i przyniesie im wolność.

Dla reszty żołnierzy generała, którzy zdecydowali się na emigrację, Anglicy utworzyli Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia, w którym jeszcze przez dwa lata Polacy otrzymywali żołąd i byli przygotowywani do życia w cywilu we wszystkich częściach brytyjskiego imperium. Ogółem przez Korpus przeszło 114 tys. wojskowych. Zdecydowana ich większość została w Wielkiej Brytanii, pozostali rozproszyli się po całym świecie, przy czym najwięcej – 14 tys. – wyjechało do Francji, Kanady, Argentyny i Brazylii. Inni osiedlili się w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Australii, Nowej Zelandii, Indiach, Iranie, Iraku, Afryce Południowej, w dawnych koloniach angielskich i francuskich.

Generał Anders zamieszkał w Londynie. Brał czynny udział w życiu emigracji. We wrześniu 1946 r. prezydent Raczkiewicz miano-





IPMS

wał go Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, czyli na wypadek spodziewanej nowej wojny Naczelnym Wodzem odtwarzanej na Zachodzie armii. Od października 1949 r. był przewodniczącym Głównej Komisji Skarbu Narodowego. W dziesiątą rocznicę zajęcia Monte Cassino – 18 maja 1954 r. – prezydent RP August Zaleski awansował go do stopnia generała broni.

Niecały miesiąc później generał wypowiedział posłuszeństwo prezydentowi i wszedł do Rady Trzech, organu tymczasowego zastępującego prezydenta. Powodem tej decyzji było złamanie przez Augusta Zaleskiego tzw. Aktu Zjednoczeniowego wynegocjowanego przez gen. Sosnkowskiego, w którym prezydent Zaleski oświadczył, że po upływie siedmioletniej kadencji zrezygnuje się z urzędu. Ponieważ obie strony konfliktu miały swoje racje, nastąpił rozłam emigracji niepodległościowej, który zakończył się dopiero po śmierci Augusta Zaleskiego w 1972 r. Sytuacja ta godziła w prestiż legalnych i konstytucyjnych, choć uznawanych za ledwie przez kilka państw, władz Polski na uchodźstwie. Za gen. Andersem opowiedziały się większość wojskowych, a Rada Trzech z czasem stała się najaktywniejszym ośrodkiem politycznym na emigracji. Z tego też powodu generał był obiektem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa PRL, która starała się stale go inwigilować (sprawa o kryptonimie „Watażka”).

Ostatnia wizyta gen. Andersa na cmentarzu pod Monte Cassino w dniu przekazania opieki nad nim Związku Harcerstwa Polskiego, 15 VIII 1969 r.



Ostatnie zdjęcie gen. Andersa w mundurze (pierwszy z lewej) podczas akademii ku czci gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Londyn, kwiecień 1970 r.

Generał Anders zmarł nagle 12 maja 1970 r. w Londynie (jeszcze dwa dni wcześniej uczestniczył w przyjęciu u przyjaciół). W uroczystościach pogrzebowych w katedrze westminsterskiej uczestniczyli przedstawiciele królowej Elżbiety II i prezydenta Richarda Nixona. Specjalny samolot RAF odwiózł trumnę generała do Włoch. Tam, zgodnie z własnym życzeniem, został pochowany wśród swoich żołnierzy na cmentarzu Monte Cassino.

Generał Anders na przyjęciu u znajomych, siedzi pierwszy z lewej, żona Renata Anders siedzi pierwsza z prawej, 10 V 1970 r.





Grób Władysława i Ireny Renaty Andersów na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino, 2014 r.

Tekst
Jerzy Kirszak

Redakcja
Magdalena Jagielska

Korekta
Maria Aleksandrow,
Magdalena Baj

Projekt graficzny i okładka
Sylwia Szafrąńska

Skład
Marcin Koc

Zdjęcie na okładce:
Danuta Łomaczewska/East
News

Druk
LEGRA sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej Komisja
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu, 2014

ISBN 978-83-7629-625-8

Zapraszamy na stronę
internetową www.ipn.gov.pl
oraz
do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

